

PARK DLA KAŻDEGO

NA SPACER DO ŁAZIENEK KRÓLEWSKICH, Z PSEM NA KAMIONKOWSKIE BŁONIA, Z KSIĄŻKĄ NA SKWER IM. SUE RYDER, A POBIEGAĆ DO SKARYSZAKA

MAGDALENA DUBROWSKA

W Warszawie mamy 76 parków. Największe mają powierzchnię 70 ha, najmniejsze - 2 ha. W każdym z nich spędzamy czas trochę inaczej. Do najstarszych parków jak np. Łazienki czy park w Wilanowie możemy udać się na niedzielny spacer z rodziną, ale z psem już do nich nie wejdziemy. Nie pojeździmy tu też na rowerze czy rolkach. Psiarze chętnie odwiedzają za to np. Pole Mokotowskie, gdzie oprócz wielkiego otwartego terenu jest też psia łączka. Biegacze trenują chętnie w parkach leśnych, jak np. Las Kabacki, ale często można ich spotkać także w parku Skaryszewskim.

O tym, co lubią robić w warszawskich parkach, opowiadają nam aktorka Maria Maj, dziennikarka kulturalna Agnieszka Kowalska i biegacz Damian Bąbol.



Maria Maj z prawnuczką Hanią, Agnieszka Kowalska ze Szprotką i biegacz Damian Bąbol spotkali się w parku Skaryszewskim

DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA GAZETA

WYBIERAMY NAJLEPSZE WARSZAWSKIE PARKI

Łazienki – królewski park z pałacem i eleganckimi alejkami czy Skaryszak ze swoim hipisowskim charakterem? Pole Mokotowskie lubiane przez rowerzystów i psiarzy czy Ogród Krasińskich zachęcający do wytchnienia w samym centrum miasta. A może znacie inny park, który jest wyjątkowy? Razem stwórzmy listę naszych ulubionych parków. Przesyłajcie swoje propozycje (z kilkudziesięciu uzasadnieniami) na adres: cjgkonkurs@gazeta.pl do środy 3 maja do godz. 12. Dziesięć najciekawszych opisów nagrodzimy płytami CD.

MARIA MAJ*

„Kiedy moje wnuczki były małe, zabierałam je na Pole Mokotowskie, lubiły się kąpać w jeziorku. Teraz mam prawnuki i chodzę z nimi na place zabaw, które są w większości parków, fajny jest np. w parku Ujazdowskim. Najczęściej chodzimy na skwer im. Sue Ryder, przy którym mieszkam. Tam są dwa place zabaw - dla małych i starszych dzieci, więc Haneczka ma huśtawki, zjeżdżalnie, a Franek wspina się po linach. To mój ulubiony park, małe dzieci, część tzw. Zielenca Wielkopolskiego. Rosną tu ładne stare drzewa, jest bistro dla rodzin z dziećmi. Często wychodzę z domu, żeby posiedzieć na ławce i poczytać książki. Jest taki spokój. Nawet kupiłam sobie leżak i latem udaję się na zieloną trawkę. Lubię też oglądać ludzi i spacerować w nieskończoność.

To jest wspaniale w Warszawie, że można bardzo długo iść samymi tylko parkami, np. ze Śródmieścia na Czerniaków. Lubię też chodzić ze skweru Sue Ryder przez Pole Mokotowskie i działki na Rakowcu do parku wokół cmentarza Żołnierzy Radzieckich. W parkach świetnie uczy się tekstu. Znacznie lepiej mi wchodzi do głowy niż w domu. Może dlatego, że jest więcej tlenu. Wybieram mało uczęszczane zakątki, chodzę i głośno sobie gadam, powtarzam. To w zasadzie moje ulubione zajęcia. Próbowałam kiedyś nordic walking, ale woleę chodzić do celu. Parki mnie wzruszają, bo przynależą do miasta, nie są dziką przyrodą. Woleję je od lasu, bo mam zawsze takie wrażenie, że ta roślinność dzieli mój los, że jesteśmy narażone na te same niedole miejskie, smog, spaliny itd. Mój skwerek mieści się w samym sercu zanieczyszczenia. Ale przynajmniej ma się iluzję, że tu jest dobrze.

*Aktorka teatralna i filmowa. Od 1996 r. należy do zespołu TR Warszawa, w którym gra m.in. w spektaklach Anny Karasińskiej: „Ewelina płacze” i „Fantazja”.

AGNIESZKA KOWALSKA*

„Moim ulubionym parkiem jest Skaryszewski. Został założony na początku XX w., są w nim przepiękne parkowe rzeźby z tego okresu, klasyczne art deco, perełki. Są zakątki typowo parkowe, ale też leśne, jest grotta z wodospadem. Odżywa Jezioro Kamionkowskie. Latem można wypożyczać kajaki, wokół otwierają się knajpki. Lubię chodzić do kawiarni Dziki Lokator na tyłach starej muszli koncertowej, tam w ogródku nie tylko stoją stoliki i leżaki, ale jest też kawał trawy, gdzie można sobie rozłożyć koc, przyjąć z chmarą dzieci albo z psem. Wychowałam się na Grochowie, więc Skaryszak był parkiem mojego dzieciństwa. Teraz znów tu mieszkam. Odkąd mam psa, więcej czasu spędzam jednak w sąsiednim parku - Kamionkowskich Błoniach Elekcyjnych. Jest bardzo funkcjonalny, a ciekawe jest to, że sami mieszkańcy wyznaczyli sobie różne rewiry. Np. psia łączkę - to miejsce w sposób naturalny wydzielone kanałkami, gdzie nie ma ścieżek, więc przychodzą tu tylko ludzie z psami. Tam nie wchodzi rodzice z dziećmi czy starsi ludzie, którzy z kolei siedzą na ławeczkach wzdłuż kanałków.

Parki bardzo wciągają. Kiedy adoptowałam Szprotkę i zaczęłyśmy chodzić na spacer, najpierw była to godzina rano przed pracą. Potem to się przeciągało, bo poznawałam coraz więcej ciekawych ludzi. Z godziny zrobiły się dwie. Obok stał w korku sznur samochodów. I któregoś dnia powiedziałam sobie: ja nie chcę tam już jechać. Rzuciłam robotę i kupiłam ogródek działkowy. Dlatego uważajcie, parki mogą być niebezpieczne!

*Dziennikarka, autorka trzech edycji przewodnika „Zrób to w Warszawie!” i albumu „Warszawa. Warsaw”. Właśnie ukazała się jej książka dla dzieci „Hej, Szprotka!” (wyd. Wytwórnia), w której pisze o swojej suczce Szprotce.

DAMIAN BĄBOL*

„Jestem z Łodzi. Kiedy przyjechałem do Warszawy, po trzech dniach zrobiliśmy z kolegami z pracy wspólny trening w parku Skaryszewskim. To była miłość od pierwszego wejrzenia! W Łodzi też są ładne parki, ale tutaj ta przestrzeń i niesamowita zieleń robią wrażenie. Mimo że jesteśmy w centrum miasta, tu jest zielona oaza, aż chce się przebieierać nogami. W Skaryszaku w każdą sobotę o 9 rano odbywa się tzw. parkrun, darmowy bieg na 5 km z pomiarem czasu. To okazja, żeby się

sprawdzić, poprawić swój rekord. Ale można ten dystans po prostu przemaszerować.

Podczas biegania w parku wcale nie nawierzchnia jest dla mnie najważniejsza. W Skaryszaku idealnie z tym nie jest i na pewno super by było, gdyby alejki były równiutkie, ale ja nie zwracam na to uwagi. Oczywiście lubię się mierzyć z kolejnymi wynikami, poprawiać rekordy życiowe, ale najważniejsza jest dla mnie zieleń, kontakt z naturą.

Lubię też inne parki, ogromne wrażenie robi na mnie Pole Mokotowskie, szczególnie widok na centrum. Mam miłe wspomnienia z Ke-

py Potockiej, bo tam co roku organizowany jest jeden z moich ulubionych biegów „Wybiegaj sprawność”. Podoba mi się, że w parkach jest dużo miejskich siłowni.

Lubię spacerować po parkach z żoną, po prostu przejść się np. po Łazienkach. To jest wartościowy czas, bo można go spędzić bez smartfona, bez wpatrywania się w te wszystkie ekrany. Oczywiście mogą trochę odpocząć. I mózg.

*Dziennikarz sportowy w portalu Polskabiega.pl, biegacz od pięciu lat. Miesiąc temu na maratonie w Barcelonie ustanowił swój rekord życiowy: 3 godziny 30 minut.